

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 261

Poznań, czwartek dnia 11 czerwca 1931

Rok XXVI

Nuncjusz Bartolomi przybył do Rzymu

Citta del Vaticano, 10. 6. (PAT.) Wydalony z Kowna nuncjusz Bartolomi przybył do Rzymu i niezwłocznie został przyjęty przez Ojca św., któremu złożył szczegółowy raport o sytuacji na Litwie.

Sytuacja w Niemczech

Berlin, 10. 6. (Tel. wł.) Rozstrzygające narady nad położeniem politycznym zostały odroczone do początków przyszłego tygodnia. Jednak już dziś można przewidzieć, że socjaliści, mimo niechęci do ostatnich zarządzeń finansowych, nie przejdą do opozycji. Świadczy o tym artykuł Loebeego w „Vorwärtsie”. Gabinet Brüninga uważany jest przez tego przywódcę socjalistycznego i przewodniczącego Reichstagu za konieczne zło.

Również można przyjąć za pewnik, że rząd nie zawiesi płatności, ogłaszając moratorium, przewidziane przez plan Younga, lecz raczej nadal prowadzić będzie kampanję, której ostatecznym celem jest rewizja całego zagadnienia odškodowań.

Mimo, że położenie rządu jest nadal ciężkie, zauważyć można pewne odprężenie, spowodowane powrotem Brüninga i Curtiusa z Chequers.

Prasa, zbliżona do urzędu kanclerskiego, dopuszczając możliwości pewnych zmian w „Notverordnung”, uspokaja opinię publiczną, tak, iż można przewidzieć pomyślnie dla rządu zlikwidowanie kryzysu, spowodowanego zresztą umyślnie, aby wywołać odpowiedni efekt w Anglii.

Rachuby te — jak wiadomo — zawiodły. Mac Donald i Henderson nie oświadczyli gotowości kruszenia kopji za reżimem Brüninga, a Niemcy o mało co nie zostały wydane na pastwę stronnictw radykalnym. M. N.

Demonstracje antyamerykańskie w Dreźnie

Drezno, 10. 6. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zebrała się przed konsulatem amerykańskim w Dreźnie grupa młodych ludzi, która śpiewała pieśni rewolucyjne, poczem wybiła kilka szyb w gmachu konsulatu. Policja aresztowała 5 osób. Według komunistycznej „Arbeiter Stimme” demonstracja była odpowiedzią na wyrok śmierci, który zapadł w Stanach Zjedn. względem 8 robotników murzynów.

Rozpolitykowani śpiewacy

Malbork, 10. 6. (PAT.) W Malborku odbył się zjazd niemieckich chórow mieszanym. Zjazd, zwołany jakoby dla celów propagandy śpiewu, zamienił się w demonstrację antypolską. Poszczególni mówcy zamiast mówić o sztuce, podkreślali jedynie momenty polityczne, skierowane przeciwko Polsce. Znany ze swych występów antypolskich, burmistrz m. Malborka Pavelcik przedstawił w swej mowie inauguracyjnej dzieje pieśni ludowej w Prusach Królewskich w następujący sposób:

Kraj ten, który za czasów zakonu krzyżackiego tak wysoko stał pod względem sztuki, został po pokoju toruńskim pozbawiony niemieckiej pieśni i muzyki przez polskie panowanie, które nad nim przeszło jak walec parowy. Dopiero po odzyskaniu Prus Królewskich przez Fryderyka Wielkiego oswobodzony naród mógł znowu zaintonować pieśń „Dziękujemy wszyscy Bogu”. Istnieje jednak pewność, że nadejdzie znowu dzień i to wcześniej niż myślimy, gdy będziemy mogli zaintonować niemieckie pieśni przy przekraczaniu rozwalonych granic.

Demonstracje bezrobotnych w Katowicach

Tłum bezrobotnych został rozproszony przez oddziały konnej i pieszej policji

Katowice, 10. 6. (Tel. wł.) We środę około godz. 8 rano przed kopalnią „Ferdynand” w Katowicach zebrał się tłum, liczący około 1000 bezrobotnych. Tłum ten udał się następnie przed gmach województwa. Po drodze na rynku posterunkowy policji usiłował zagródzić drogę demonstrantom, lecz został dotkliwie pobity. Z tłumy padały okrzyki: „Chcemy chleba i pracy”, „precz z wojewodą”, „precz z sanacją” itp. W tłumie próbowali agitować komuniści, lecz na ich antypaństwowe okrzyki nie reagowano. Po drodze do województwa przeciwstawił się demon-

strantom kordon policji, który jednakże z łatwością został przerwany i tłum bez przeszkód dostał się przed gmach urzędu wojewódzkiego. Wszystkie bramy i wejścia zostały zaryglowane, a z jednej z bocznych ulic wystąpił oddział policji konnej, z drugiej zaś kompania policji pieszej z najeżonymi bagnietami. Demonstranci rzucili się do ucieczki. W czasie rozpraszania tłumy kilka osób zostało lekko ranionych; kilkunastu demonstrantów aresztowano.

Podobne demonstracje odbyły się w Bogucicach i w Szarleju. Wśród bezrobotnych panuje duże rozgoryczenie. E.

Strajk tramwajarzy w Warszawie zaostrzył się

Mimo ustępstw dyrekcji pracownicy tramwajowi nie chcą powrócić do pracy i starają się o rozszerzenie strajku na wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Cała akcja strajkowa, która jeszcze przedwczoraj pozostawała w rękach przedstawicieli legalnych związków zawodowych, przeszła całkowicie w ręce żywiołów wyrotowych.

W dniu wczorajszym dyrekcja tramwajów wydała okólnik, w którym całkowicie ustępuje z zajmowanego stanowiska, wzamian za co związki obiecały przystąpić do pracy. Okazało się jednak, że nie panują już one nad sytuacją, gdyż rzesze robotnicze poszły na hasła komunistów. Władze bezpieczeństwa, poinformowane o tym stanie rzeczy, zarządziły szereg przygotowań, mających na celu niedopuszczenia do jakichkolwiek zaburzeń.

Mimo osiągniętego porozumienia pomiędzy związkami zawodowymi a dyrekcją i ogłoszeniem komunikatu przez

dyrekcję o usunięciu z warsztatów inż. Kwiatkowskiego, tramwajarze, podżegani przez komunistów, nie chcą przystąpić do pracy. Związki zawodowe wydały odezwę, wzywającą do niezwłocznego podjęcia pracy, lecz odezwa ta została przez ogół tramwajarzy, podżeganych przez komunistów, przyjęta wrogo.

Na wczorajszym wiecu tramwajarze, wskazując na wzrastającą drożyznę, wysunęli kwestję podwyższenia poborów. Zebrani na wiecu uchwalili delegować przedstawicieli tramwajarzy do pracowników elektrowni, gazowni, straży ogniowej i wodociągów z prośbą, aby poparli oni ich strajk.

Wniosek ten przyjęto przez aklamację i dziś o godz. 9 rano delegaci tramwajarzy nawiązały kontakt z pracownikami wspomnianych instytucji. (w)

Powrót Brüninga i Curtiusa wśród wrogich okrzyków tłumów

Wystąpienia antyrządowe zorganizowane zostały przez komunistów i hitlerowców

Berlin, 10. 6. (PAT.) W dniu dzisiejszym kanclerz Brüning i minister Curtius przybyli do Bremy. Na zaproszenie kanclerza, wraz z ministrami niemieckimi przesiadł się z parowca „Europa” do specjalnego wagonu salonowego, wracający z Ameryki ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Sackett.

Podczas przejazdu pociągu przez tereny portowe zebrany tłum wznosił wrogie okrzyki przeciwko kanclerzowi i min. spraw zagr. Policja przystąpiła natychmiast do rozpędzania manifestantów pałkami gumowymi. — Wśród 4 aresztowanych osób znajduje się redaktor bremeńskiego organu

hitlerowskiego. Dalsze wystąpienia antyrządowe, przygotowane przez hitlerowców i komunistów, zostały przez policję zawczasu udaremnione. Wymalowane w nocy przez nieznaną sprawców na jednym z molo napisy „precz z dyktatorem głodowym” itp. zostały na czas usunięte. Policja wodna musiała pozatem odholować łódź, obsadzoną przez hitlerowców, posiadających głośnik, przez który zamierzali wznosić obelgi pod adresem ministrów Rzeszy.

Komuniści rozdawali w Bremie ulotki, nawołujące do demonstracji w dniu przyjazdu członków rządu.

Prasa niemiecka o mowie Brianda

„Boersen Ztg.” zapowiada, że wzrastający w Niemczech ruch narodowy przybierze formy jeszcze wyraźniejsze niż to było we Wrocławiu

Berlin, 10. 6. (PAT.) Wystąpienie min. Brianda w francuskiej Izbie deputowanych przeciwko wrocławskiemu manifestacji Stahelmu wywołało w prasie niemieckiej zaniepokojenie i ostre

protesty. Dzienniki prawicowe i nacjonalistyczne w gwałtownej formie atakują Brianda, nazywając jego protest aroganckim wtrącaniem się do polityki wewnętrznej Niemiec.

„Boersen Ztg.” oświadcza: „Briand i parlament francuski muszą się przyzwyczaić w przyszłości do tego rodzaju manifestowania poczucia narodowego ze strony Niemiec. Wzrastający coraz bardziej w Niemczech ruch narodowy przybierze formy jeszcze bardziej wyraźne. Prędzej czy później musi dojść do utworzenia rządu, odpowiadającego życzeniom narodowych kół niemieckich.”

Hugenbergowski „Lokalanzeiger” wzywa rząd Rzeszy do wystąpienia z protestem przeciwko mowie Brianda.

Demokratyczna „Vossische Ztg.” uważa, że Francja w dużej mierze przyczyniła się do wzrostu nacjonalizmu w Niemczech.

Biuro Conti ogłasza komunikat, podkreślający, że rząd francuski nie zgłosił oficjalnego demarche przeciwko manifestacji Stahelmu. Według komunikatu, Briand miał się ograniczyć do zakomunikowania ambasadorowi niemieckiemu v. Hoeschowi swego stanowiska. V. Hoesch oświadczenie Brianda zakomunikował rządowi niemieckiemu.

Według „D. Allg. Ztg.”, v. Hoesch miał oświadczyć Briandowi, że manifestacje Stahelmu są sprawą prywatną opozycyjnych stronnictw niemieckich i że wobec tego rząd Rzeszy nie może brać na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wyścigi po ulicach Lwowa

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.”)

L w ó w, 8 czerwca.

Dotychczas dominującym sportem we Lwowie były wyścigi konne i piłka nożna i na tych tylko zawodach można było widzieć tysiące widzów. Małopolski Klub Automobilowy ustanowił jednak rekord; już na rannych treningach, rozpoczynających się o godz. czwartej, a kończących się o szóstej, trasę wyścigu otaczali tysiące bezpłatnych widzów, którzy z najodleglejszych peryferyj miasta ściągali na słynny już dziś trójkąt ulic (Pełczyńska — Stryjska — Kadec-ka) i obserwowali fenomenalnych kierowców zagranicznych Stucka, Hardegga, Sachsela, Jellena, Nadu oraz innych asów automobilizmu europejskiego.

Maszyny ryczały i gwizdały, jak opętane. Nie obyło się bez próbnych kociołków na wirach, a ludek lwowski tkwił wytrwale od 4-tej rano w oknach swych mieszkań, kłął, narzekał, pisał skargi „do gazety” — lecz cierpliwie patrzył i nie opuścił trasy, dopóki ostatni kierowca nie zjechał z ulicy — wypędzony flegmatycznym lwowskim tramwajem.

A kogo tam się nie widziało! Pocziwa babina ze Sokolnik, idąc z mlekiem do państwa, zasiadała po drodze na trybunie i dziwiła się Stuckowi, dziś najpopularniejszemu człowiekowi we Lwowie. Uczeń zdążył do szkoły już... o czwartej rano, stojąc na chodniku przy Pełczyńskiej, gdzie uszykiwano największą szybkość. Widziało się też siwiutkie jak gołąb babie, pocziwych emerytów, akademików, słowem — cały Lwów już na treningach zapoznał się z wozami wyścigowymi, a pierwszy z brzegu „batiar” lwowski, wykrzykujący dotychczas tylko na meczu piłkarskim: „sędzia kalosz — kanarki doić!” — uczył swego towarzysza: „Ta jej ty durny! Nadu ma błotniki, to wóz sportowy — „ścigówka” nima błotników.” — Tak to pół Lwowa widziało wyścigi za darmo.

Jednak to, co zaskoczyło organizatorów w niedzielę, przeszło ich najśmielsze oczekiwania. Tysiąc policjantów i kilka setek żołnierzy ledwie zdołało u-

trzymać porządek na 3-kilometrowej trasie! Deszcz, który lał od rana, nikogo nie speszył! Główną trybunę, obliczoną na 3000 osób. Już na dwa dni naprzód wykupiono (miejsce kosztowało 11 zł, a łoża na 4 osoby — 90 zł), a widzów obliczają na 30.000. Poza sukcesem kasowym zrobili organizatorzy interes i... na niebie; ubezpieczyli bowiem całą imprezę na wypadek deszczu, a że lało, więc asekurację — w dodatku grubą (mówią o 40.000 zł!) — wezmą i publiczność mieli.

Same wyścigi byłyby emocją, gdyby się widziało całą trasę. Wprawdzie Stuck bardzo często miał swych przeciwników właśnie przed główną trybuną widzów i sędziów, jednak trwająca prawie 2 godziny gonitwa wozów wyścigowych stanowczo nużyła i z powodu bezapelacyjnej klasy zwycięzcy i siły jego wozu (7-litrowy Mercedes 240-konny) — nie był interesujący. Ratował sprawę mistrz Austrii, hr. Hardeg, który jak mógł i jak umiał na swym 2-litrowym „Bugattim” siedział na piętach Stucka, jednak o ominięciu go nie marzył nawet, chyba licząc tylko na „defekt” u przeciwnika. Naszego Liefeldta nie było, a Janek Ripper opadł zaraz w pierwszym okrążeniu (a było ich 50) — został więc tylko Holuj z Krakowskiego K. A. — jego jednak „Bugatti” (1 i pół litr.) był za słaby na 240-konnego smoka. Musieliśmy się zatem zadowolić trzecim miejscem, a na czwartym usadowił się Szczyżycki, przedstawiciel Czech.

Wyścig ten stracił wiele na emocji, gdyż już w czwartym okrążeniu doszło do katastrofy podczas wymijania się Niemca Jelbema i Sachsela z Austrii, przyczem wóz Sachsela rozstrząsał się o drzewo i lampę przy ulicy Pełczyńskiej; on sam natomiast uległ złamaniu czaszki, złamaniu nosa i ogólnemu potłuczeniu. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala, lekarze jednak mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Również i wóz Jelbema przewrócił się nieco dalej, jednak szczęśliwie.

W kategorii turystycznej piękny sukces odniosła znana nie tylko we Lwowie p. M. K. Koźmianowa, która na swym 3-litrowym Austro-Daimlerze zostawiła za sobą Maur. hr. Potockiego, hr. Reima i Srobka, ulegając tylko H. von Stuckowi i Lud. Cieńskiemu.

Wielką przyszłość ma przed sobą młody zawodnik rumuński, Georg Nadu, zwycięzca trzeciego wyścigu wozów sportowych. Walczył z nim ambitnie nasz inż. Bogucki, jednak o wygranej zdecydowało zaraz pierwsze okrążenie, a właśnie start, w którym Nadu „wyrwał”, odbił się o kilometr i nie pozwolił się już dogonić.

Podczas przerwy odbyły się wyścigi dzieci do lat 7 na małych elektrycznych pędzonych maszynkach „Citröen”. Publiczność ubawiła się doskonale, gdyż wózki te walczyły zaciekłe, przyczem dzieciakom pomagano, popychając ich, a nie brakło nawet ojca, który biegł przed wózkiem swej pociechy, głośno zachęcając ją do „tempa”. W zapale zapomniał zamknąć parasol i machał nim komicznie, wywołując salwy śmiechu.

Goście zagraniczni wyrazili się o trasie i o organizacji zawodów w samych superlatywach i jest nadzieja, iż „międzynarodowy wyścig okrężny” we Lwowie zyskał sobie już prawo międzynarodowego obywatelstwa.

R. W a c e k.

MARJA RODZIEWICZÓWNA GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
(Ciąg dalszy)

52)

— To i w gazetach lepiej nie zmyśla.
— To w teatrze można pokazywać, — dogadywali, a Suhak zakończył:
— Ale i nasz chłop, jak kosi na błocie albo łące — to mu nikt nie sprosta.
— A teraz przyznajcie się, jak to Sawicki urządził?
— Jak Boga kocham, nie wiem. We dworze nie był. Może na jarmarku w Zahosie z chłopami się znał — bo podobno w Zahoskiego pana młyn narządał. — Sicherniej na jarmarku był i w kuchni z Grypą coś rajcowali potem. Ale najlepsze dla nas te wypasy na gotówkę. Odróbki to męka z ich wyciskać i półowa przepada. Teraz się wystraszyli — to sami będą pić, żeby kontrakt w gminie spisać — i zadatkę złożyć. Zobaczy pan ich jutro na targi.

Zaburzenia w miastach niemieckich

Thum usiłował plondrować sklepy z żywnością — Policję atakowano z okien domów — Wiele osób aresztowano

Berlin, 10. 6. (PAT.) Dzień wczorajszy znowu obfitował w zaburzenia w większych miastach prowincjonalnych, jak Dortmund, Sollingen, Kassel, Essen, Bochum i okolice.

Podczas rozpędzania zgromadzonych bezrobotnych policja była niejednokrotnie napastowana i musiała robić użytek z pałek gumowych. M. in. wznoszono

okrzyki antyrządowe. Z okien domów obrzucano policjantów różnymi sprzętami. Thum usiłował plondrować sklepy z żywnością. Dochodziło również do starć pomiędzy hitlerowcami, komunistami i policją. Kilka osób z tłumu i policji odniosło rany.

Wiele osób aresztowano.

Skandal w warszawskich kolach teatralnych

Znany kapelmistrz Adam Dołżycki pobił swą żonę do utraty przytomności i zdemolował urządzenie jej mieszkania

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) — Sensacyjną warszawskich kół teatralnych jest napad, jaki urządził znany kapelmistrz Adam Dołżycki na mieszkanie swej żony, artystki Orleńskiej, z którą od roku żyje w separacji.

Nad ranem lokatorzy domu, w którym mieszka p. Orleńska, zostali zbudzeni krzykami i tłuczeniem szyb. — Okazało się, że Dołżycki, wtargnąwszy do mieszkania, zdemolował urządzenie a byłą żonę pobił do utraty

przytomności. Doznała ona potłuczenia klatki piersiowej i zwichnięcia ręki. Dołżycki uniemożliwił interwencję sąsiadów, pozamykawszy wszystkie drzwi.

Pani Orleńska wniosła skargę do prokuratury.

Przytomnie należy, że przed paroma tygodniami p. Orleńska pobiła Dołżyckiego parasolką w cukierni, dokąd przyszedł w towarzystwie jednej z artystek. (w.)

Zatonięcie łodzi podwodnej „Posejdon”

Członków załogi zdołano wyratować dzięki specjalnym aparatom, umożliwiającym wydostanie się na powierzchnię morza

Wei-Hai-Wei, 10. 6. (Tel. wł.) Katastrofa łodzi podwodnej „Posejdon” nastąpiła w chwili, gdy łódź wykonywała ćwiczenia na powierzchni morza w odległości 12 mil od portu Wei-Hai-Wei. Mały statek chiński „Itu” najechał wówczas na nią i wybił w jej boku olbrzymi otwór, wskutek czego łódź w kilku minutach zatonała. Statek „Itu” wziął na pokład wszystkich członków załogi łodzi za wyjątkiem sześciu marynarzy, których udało się uratować później dzięki specjalnemu urządzeniu, zwanemu „Dawis”, który umożliwia wydostanie się z zatopionej łodzi na powierzchnię morza.

Dwóch z spośród tych marynarzy wypłynęło na powierzchnię po upływie 2 i pół godzin, czterech zaś po upływie 3 godzin od chwili zatonięcia łodzi. Wszystkich sześciu zabrał na pokład angielski statek wojenny. W dniu dzisiejszym podjęte będą próby wydostania zatopionej łodzi na powierzchnię morza.

London, 10. 6. (PAT.) Lord admiralicy Alexander podał do wiadomości Izby gmin, że dwaj członkowie łodzi

„Posejdon”, którzy zdołali wypłynąć za pomocą aparatu „Dewisa”, zmarli, a trzeci znajduje się w stanie bardzo groźnym.

Ogólna liczba uratowanych i utrzymanych dotychczas przy życiu członków załogi łodzi wynosi 5 oficerów i 30 marynarzy. Brakuje jeszcze 18 marynarzy.

Eksplzja w kopalni

Berlin, 10. 6. (PAT.) Ubiegłej nocy w kopalni Rubens pod Nową Rudą na Śląsku niemieckim nastąpił wybuch gazów węglowych. Siedmiu górników pomiosło śmierć na miejscu, a czterech doznało ciężkich ran. Eksplozja nastąpiła w oszalowanej sztolni, leżącej na głębokości 500 mtr. pod powierzchnią ziemi. W pobliżu miejsca katastrofy zatrudnionych było stukilkudziesięciu ludzi. Natychmiastową akcję ratunkową rozpoczęli pracujący górnicy po nałożeniu masek gazowych.

Wydano zarządzenia ochronne na wypadek powtórzenia się wybuchu.

Obóz Wielkiej Polski

Placówka Wilda

Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 11 b. m. o godzinie 20 w lokalu p. Kasprzaka, ul. Kilińskiego 15.

Placówka Sołacz - Winiary

Zebranie odbędzie się w czwartek, dn. 11 b. m. o godz. 19,30 w lokalu na boisku „Sokoła” przy szosie Obornickiej.

Trup żołnierza w pociągu towarowym

Katowice, 10. 6. (PAT.) Dziś rano na stacji kolejowej Szarlej w budce hamulcowego pociągu towarowego znaleziono trupa żołnierza. Przy trupie znajdowała się kartka, z której wynika, że żołnierza zastrzelił na jego życzenie jeden z kolegów, którego nazwiska nie zdołano ustalić.

Na miejsce wypadku udał się prokurator, który prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

Sensacyjne aresztowanie

Katowice, 10. 6. (PAT.) Na terenie Bytomia aresztowano obywatela polskiego Wiktora Piniolięgo, głównego akcjonariusza kopalni rudy ołowianej „Wiktor Emanuel” w Siewierzu.

Aresztowanie to ma pozostać w związku z krachem Hansabanku, od którego Piniolię otrzymał ostatnio pożyczkę w wysokości 1.300.000 mk.

Zgon znanego astronoma

London, 10. 6. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w wieku lat 82 zmarł astronom Wiljam Denning.

List nieszczęśliwej samobójczyni

Wczoraj pod wieczór w parku Moniuszki znaleziono na ławce wijącą się w bólach młodą kobietę. Przywołane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, stwierdzając zatrucie kwasem solnym. Desperatkę przewieziono do lecznicy miejskiej. — Jest nią 23-letnia Aniela W. z Gniezna.

O motywach rozpaczliwego kroku najlepiej świadczy znaleziony przy desperatce list następującej treści:

„Sama przecinam nić mego życia. Dlatego zwać mnie będą samobójczynią. O tak! Łatwiej to napisać, niż uczynić! Jednak wykonać to muszę. Cóż ja biedna istota mam począć na tym świecie, gdzie szukać ratunku, kiedy wszędzie drzwi dla mnie zamknięte. Jestem poważnie chora na płuca. Nie mam domu rodzinnego, nie mam pieniędzy a jestem z zawodu wychowawczynią. Czyż to nie ironja losu? Biedna moja matka nie spodziewa się takiego nieszczęścia, że za kilka godzin dziecko jej będzie trupem. Nie ty, matko, jesteś winna, że skręcąc sobie to powolne a tak bolesne konanie, lecz rozpacz bezgraniczna, że nie widzę żadnej przed sobą przyszłości. O, matko, gdybyś wiedziała, jak ciężko mi do ust przyłożył ten jad trujący, który za chwilę będzie mnie tak niemilosierdzie palił. A jednak już się nie cofnę przed postanowieniem. Przecież za kilka godzin będzie mi zupełnie dobrze. Nie będę więcej myślała o doznanych na każdym kroku zawodach. Nie będę się trapiła o jutro. O rozpacz, jakież okropny jest los sieroty, która nie ma własnych progów rodzinnych i musi kończyć na ulicy. Boże! weź w opiekę wszystkie sieroty, aby podobny nie spotkał ich los, jaki mnie dziś spotyka. — Nieszczęśliwa Aniela”. (k.)

— Uf! — stęknął Jelec, który znalazł system chłopski — obrachowany na zmęczenie Lacha gadaniną, prośbami; aż znudzony i zniecierpliwiony ustąpi.

Był uwieziony tą sprawą w domu, skazany na próbę nieludzkiej cierpliwości, ale przypomniał sekwestr życia, nakazy piatnicze i to postanowienie wytrwania i został.

— Możebyśmy z panem pojechali jutro na tę Moraczańską granicę — zaproponował nieśmiało Kulesza. — Zobaczyłby pan te wypasy i ocenił.

— To może i mnie weźmiecie ze sobą, — ozwał się głos za oknem.

— Wuj Michał! — porwał się Jelec. — On sam. A że policja od frontu — wchodzi oknem!

I znalazł się w izbie.
— Witajcie, stare znajomki! Byłem dziś u Ohryzki na grzybach — i przyjechaliśmy po sąsiedzku. A co u was policja tropi, czy nakazuje?

Tedy zaczęli mu opowiadać, a on zajął się specjalnie kwestią wypasów i zmówił się na wspólna jazdę na **miejscu**.

Kuleszyna zatroskała się o wieczór — ale pan Michał rzekł:

— Niech się pani Dorota nie turbuje. Ida już tam pewnie się zajęła.

— Ida! — skoczył Jelec.

— Ano, poszła do Julci. Była ze mną na grzybach i dowiedzieliśmy się o pomnożeniu rodu — więc powiedziała, że trzeba się dowiedzieć, czy czego nie trzeba.

Ale Jelca już nie było w stacji, zanim skończył mówić.

— Więc jutro do świta ruszamy. Mamy czelno Ohryzki, — pożegnał ich pan Michał.

— Idę panience pomódz! — zawołała Kuleszyna, a gdy szli ku dworowi, spytała szeptem:

— Proszę pana, będzie co z tego?

— Kręta rzeczka i powoli płynie. Jak Bóg da, to dopłynie, zacytował pan Michał ludową dumkę miejscową.

A Ida już po swojemu gospodarzyła, sprzątała dom, cieszyła chorą, musztrowała spokojnie służebne dziewczki, rozsądzała dzieci — przygotowywała posiłek i nocleg, lustrowała spizarnię

i słuchała Jelca, który chciał pomagać, a tylko przeszkadzał i z radości, że ona jest pod jego dachem — gadał, gadał, gadał!

— Że też ciebie zwolnili, żeś się wyrwała! A wiesz, że przed kilku godzinami, był w takiej rozpacz, że chciałem wszystko cisnąć do licha — i oto taki mam wieczór!... I jutro razem na te łąki popłyniemy, a potem was odprowadzę do Nietroni. Oplynie granice swoje — Tais!

— Jutro podobno przyjedzie Edmund i w niedzielę mają być chrzciny. Jakichś krewnych swoich przywozi.

— Ach, wiem! Obrąpalskich! Oni w czambuł to plemię do chrztu trzymają. Ale jutro nasze!

— Co prawda, mnieby wypadało tu zostać i te dzieci doprowadzić do porządku. Trudno sobie wyobrazić czwórke gorszych oberwańców.

— Oszalalaś! Pojutrze znowu się oberwą. A w szkole takiej hodowli — to kiedyś nawet z szubianicy się oberwa. (C. d. n.)

KALENDARZYK

Czwartek, 11 czerwca 1931.

Słońce: wschód 3,30 — zachód 20,14 —
długość dnia 16 godzin 44 min.
Księżyc: wschód 1,06 — zachód 15,11 —
po ostatniej kwadrze.
Kal. rzk.: Barnaba Ap. — jutro Onufry
Pust.
Kal. słow.: Radomił — jutro Wyszomir.

Zebrania

Dziś o 16,30 Sodalicja II Pań Miejskich,
w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 18 Tow. Miłośników Fotografii, w
lokalu posejden;
o 19 Tow. Entomologiczne, u p. Jarockiej,
ul. Masztalarska 8a;
o 19,30 Stow. Młodzieży pod wezw. Św.
Alojzego (Fara), w sali OO. Jezuitów;
o 19,30 Stow. Porządku Publ. (Wilda),
u p. Figla, Wierzbicę 27;
o 19,30 Tow. Czeladzi Kołodziejkiej, w
Domu Rzemieślniczym;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców
(metalowcy), u p. Jarockiej, ulica
Masztalarska 8a;
o 20 Zw. Podoficerów Rez., w „Boulevard”,
pl. Nowomiejski 5;
o 20 Chór Męski „Arion” — lekcja w
seminarium naucz., ul. Ratajczaka;
o 20 „Sokolice” (Jeżyce), w Domu P. K.
E., ul. Słowackiego 19;
o 20 Wielki wiec akademicki w sprawie
L. O. P., w sali 17 Coll. Minus;
o 20 Żeńskie Tow. „Przemysł”, w Do-
mu Królowej Jadwigi;
Jutro o 18,30 Zaw. Zw. Pracowników U-
bezpieczeń Społecznych — walne ze-
branie w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Organizacja Polaków Amerykań-
skich, w Domu P. K. E., ul. Słowac-
kiego 19;
o 20 Polskie Tow. Neofilologów, w sali
19 Coll. Minus U. P.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Kazimierza Kaczmarka o godz.
17,30 ul. Zupańskiego 2. — Śp. Janiny
z Budzyńskich Gintrowiczowej o
godz. 18 z kaplicy cmentarza Far-
nego. — Śp. Rozalii Grabskiej o godz.
18,30 z kaplicy cment. w Dębcu.

Licytacje

Dziś o 11 al. Marcinkowskiego 28 — kom-
pletne urządzenie kina;
o 12 ul. Ratajczaka 21 — stół, 880 krze-
sełek, 3 kandelabry, 4 obrazy;
o 12 Grochowe Łąki 9 — 850 szt. rozm.
skór bydlęcych solonych.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Zydówka” — występ gościny
Mieczysława Perkowicza.

Teatr Polski

DZIŚ — „Bez posagu ożenić się nie mogę”

Teatr Nowy

DZIŚ — „Dobra wróżka”.

Twórca pomnika Wilsona w Poznaniu

Wczoraj w nocy przybył do Poznania twórca pomnika Wilsona, artysta-
rzeźbiarz amerykański p. Gutson Bor-
glum wraz z małżonką.

Przed południem p. Borglum udał
się w towarzystwie radcy K. Rucińskiego
do parku Wilsona celem obejrzenia
miejsca, wybranego pod pomnik, oraz
stanu prac około ustawienia podstawy
pomnika. P. Borglum wyraził zupełne
zadowolenie z wyboru miejsca i wysłał
niezwłocznie depeszę do Paderewskiego,
stwierdzającą pomyślny stan robót
przygotowawczych.

Z parku Wilsona pp. Borglum uda-
li się do ratusza, gdzie złożyli wizytę
prez. Ratajskiemu, poczem zwiedzili ra-
tusza, oprowadzani przez dyr. Roppa. Po
śniadaniu goście amerykańscy zwiezda-
li miasto. Dzisiaj pp. Borglumowie od-
jeżdżają przez Berlin do Danji.

P. Borglum jest — jak wiadomo —
z pochodzenia Duńczykiem, lecz w oj-
czyźnie swej nigdy jeszcze nie był.

Prapremjera w Teatrze Polskim

Z początkiem przyszłego tygodnia
Teatr Polski występuje z arcyciekawą
Prapremjerą oryginalnej komedji do-
skonalego powieściopisarza Macieja
Wierzbickiego p. t. „Kajzer”.
Zainteresowanie prapremjerą jest
bardzo wielkie. Na prapremjerę poznań-
ską zapowiedzieli swój przyjazd przed-
stawiciele świata teatralnego i literac-
kiego Warszawy.

„Kajzer” jest pierwszą sztuką w li-
teraturze światowej, która obraca się
około tak ciekawej ze wszech miar a
jeszcze przez nikogo nie poruszonej
postaci ostatniego cesarza Niemiec,
Wilhelma II.

Międzynarodowy sukces poznańskich lotników

Dwaj lotnicy poznańscy zdobyli w międzynarodowym rajdzie
trzecią nagrodę. Interesujące zdjęcia ilustrujące ten wielki sukces
polskiego lotnictwa, przynosi ostatni (37) numer „Ilustracji Polskiej”.
Ten sam numer przynosi zajmujący, aktualny feljeton p. t.

Ludzkość w walce z komarem

opowiadający o nieznosnej pladze dokuczliwych komarów, które
roznoszą malarję. Również na czasie jest ciekawy artykuł p. t.

Woda źródłem zdrowia i siły

który opowiada o nauce pływania i budowie miejskich kąpielisk
dla dzieci.

Piękny i bogato ilustrowany numer uzupełniający liczne zdjęcia
aktualne z kraju i zagranicy, oraz zwykle działy stałe, jak odcinek
powieści, nowela, mody, bajka dla dzieci itp.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można
u kolporterów ulicznych, w kioskach dworcowych „Ruchu”, w księgarni-
ach oraz w agenturach naszych. Miesięczny abonament 1,50 zł, kwar-
talnie 4.— zł, bez kosztów przesyłki. — Egzemplarzy okazowych bez-
płatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

Z posiedzenia Rady miejskiej

**Wybory 2 płatnych radców miejskich — Wybrano pp. dyr.
Zaleskiego i dr. Lemańczyka — Właściciele kino-teatrów są
zagrożeni przez kryzys gospodarczy**

Porządek obrad środowego posiedze-
nia naszego parlamentu miejskiego
obejmował 27 punktów, z pośród któ-
rych kilka wzbudziło wielkie zaintere-
sowanie. Dotyczyło to zwłaszcza wybo-
ru 2 płatnych członków magistratu w
miejsce ustępujących radców pp. No-
wickiego i Podolki oraz uchwalenia do-
datkowych kredytów za rok 1930/31 w
wydatkach nadzwyczajnych przy bud-
owie hotelu „Polonia”, palmiarni i in.

Przed porządkiem obrad wniesiono
interpelację w sprawie obniżenia świadczeń
emerytalnych z dniem 1 maja, gdy
tymczasem redukcja plac urzędników
samorządu następuje dopiero w później-
szym terminie.

Pierwszych jedenaście punktów obej-
mowało wybory opiekunów społecz-
nych, rozjemców na szereg okręgów i
członków komisji szacunkowej oraz
jednego członka do deputacji budownictwa
naziemnego.

**Na stanowisko 2 radców było
53 kandydatów**

Wybór dwóch płatnych członków
magistratu w miejsce ustępujących rad-
ców pp. Nowickiego i Podolki, przecho-
dzących na emeryturę, referował rad-
ny p. Budzyński z ramienia komi-
sji finansowej.

Konkurs na stanowisko płatnych
członków magistratu poznańskiego zna-
lazł żywy oddźwięk wśród zaintereso-
wanych, czego wyrazem jest wielka licz-
ba zgłoszeń. Na dwa wspomniane sta-
nowiska wpłynęły 53 oferty ze wszyst-
kich stron kraju. Wśród kandydatów
znajdowało się 14 z ziem zachodnich a
39 z województw centralnych i wschod-
nich.

Komisja finansowa dokonała wybo-
ru dwóch najodpowiedniejszych kandy-
datów. Referent zaznaczył, że komisja
finansowa kierowała się przy wyborze
kandydatów na członków magistratu
nie tylko kwalifikacjami zawodowymi,
lecz również i tem, że wybrani przez nią
kandydaci pochodzą z ziem zachodnich,
znają stosunki naszej dzielnicy i od
wielu lat pracowali w administracji sa-
morządowej względnie państwowej. W
przeciwstawieniu do pierwszych lat po
odzyskaniu niepodległości, ziemie za-
chodnie dochowały się już wielkopols-
kiego narybku urzędniczego, który
obecnie powinien wchodzić na stanowis-
ka, odpowiadające swemu przygotowani-
u. Poza tem jest rzeczą słuszną, aby w
chwili, gdy zwalniali się ze stanowisk
państwowych zasłużonych urzędników
Wielkopolan, oni przedewszystkiem
znajdowali zatrudnienie w administra-
cji samorządu miejskiego stolicy Wiel-
kopolski.

Kandydatami, przedstawionymi Ra-
dzie miejskiej przez referenta komisji
finansowej, są pp. dyr. Zaleski i dr.
Lemańczyk. Pierwszy jest znany ja-
ko kierownik miejskiego urzędu sta-
tystycznego w Poznaniu, autor wielu
prac fachowych, który od przeszło 10
lat pracuje w administracji miasta
Poznania i dał dowody znajomości
spraw samorządu miejskiego. Drugi
kandydat — p. dr. Lemańczyk, pocho-
dzi z Pomorza; studja odbywał na u-
niwersytetach niemieckich, pracował
w administracji państwowej, na sta-

nowisku starosty w Wejherowie i
Gniewie. Mimo młodego wieku został
przeniesiony na emeryturę.

Podkreślając fachowe walory kan-
dydatów oraz ich pochodzenie, refe-
rent wniosł o zatwierdzenie wyboru
komisji przez Radę miejską.

Rada miejska po wysłuchaniu refe-
renta i dłuższej dyskusji, dotyczącej
warunków emerytalnych p. dr. Le-
mańczyka, dokonała wyboru pp. dyr.
Zaleskiego i dr. Lemańczyka na płat-
nych członków Magistratu na lat dwa-
naście.

Niebawem Rada miejska będzie się
zajmowała wyborem dalszych czterech
członków Magistratu, których ka-
dencja kończy się w roku bieżącym.
Przy tej sposobności zwracano uwagę,
że normy ustawy samorządowej
są tak nieogłędnie sformułowane, że
skłaniają dotychczasowych członków
Magistratu do wycofywania się z pra-
cy w samorządzie i przechodzenia na
emeryturę, chociaż mogliby z powo-
dzeniem pracować przez dalsze lat
dwanaście. Dzieje się to dlatego, że
ustawa samorządowa ogranicza obec-
nie dodatek samorządowy do poborów
zasadniczych. Skutkiem tego pobory
urzędującego radcy z nowego wyboru
są niższe od świadczeń emerytalnych
dotychczasowego radcy. Stan spo-
czynku jest więc lepiej wynagradza-
ny, aniżeli praca. Stosunki te, które
będą kosztowały samorządy polskie
setki tysięcy złotych, powinny dać a-
sumpt do wniesienia noweli do usta-
wy samorządowej.

**Zaopatrzenie — Podatek od biletów w
kinach — Opłaty za wywóz śmieci**

Następnie bez dyskusji uchwalila
Rada miejska zaopatrzenie wdowie i
sieroco dla rodzin po kasjerze miej-
skim Nowaku i halmistrzu rzeźni F.
Lechnerowskim a uchwałą uzupełnia-
jącą uregulowano statut, normujący
etaty stanowisk służbowych dla pra-
cowników m. Poznania.

Wniosek właścicieli kino-teatrów o
uchylenie podatku widowiskowego za
czas od 15. 5. do 31. 8. 1931 referował
p. radny Maciejewski. Obecny kryzys
nie oszczędził również kino-teatrów,
które coraz częściej świecą pustkami.
Niektóre kina, w których wpływy ka-
sowe nie pokrywały kosztów eksploa-
tacyjnych, zamknęły swe lokale. Kłopotami
właścicieli kino-teatrów zajmo-
wała się ostatnio komisja finansowa.
Wniosku o całkowite uchylenie
poboru podatku widowiskowego nie
można było wziąć pod rozwagę, gdyż
jest on sprzeczny ze statutem miej-
skim, który ustala minimalną grani-
cę tego podatku na 30 procent od ce-
ny biletu. (Dotychczas miasto pobie-
rało 35 procent od ceny biletu). Zgod-
nie z propozycją komisji finansowej
po ożywionej dyskusji Rada miejska
uchwaliła odesłanie tej sprawy do
rozstrzygnięcia Magistratowi w ra-
mach statutu; takie postawienie spra-
wy umożliwi Magistratowi ew. obni-
żenie podatku widowiskowego do 30
procent ceny biletu.

W dalszym ciągu zebrania w myśl
propozycji Magistratu uchwalono u-
stalenie normy jednostkowej dla po-
bierania opłat za zwózkę śmieci na
rok 1931-32 w wysokości 1,337 procent

od wartości czynszowej tych nierucho-
mości, z których spalarnia śmieci u-
skutecznie zwózkę.

Kredyt dodatkowy na budowę sie-
rocińca uchwalono w sumie 22 tys.
zł, akceptując poza tem wymianę nie-
których gruntów miejskich na tereny,
należące do parafji Św. Jana.

Ciekawe sprawy kredytów dodat-
kowych na nadpiaty, dokonane przy
budowie hotelu „Polonia” i palmiar-
ni, zostały ponownie odczone.

Tydzień propagandy szkolnictwa zawodowego

W czasie od 14 do 20 czerwca od-
będzie się w Poznaniu „Tydzień Propa-
gandy Szkolnictwa Zawodowego”.

Data tego tygodnia propagandowe-
go, mającego na celu zaznajomienie
szerszych sfer społeczeństwa ze szko-
łą zawodową, jest bardzo szczęśliwa,
gdyż przypada pod koniec roku szkol-
nego, gdy liczne rzesze młodzieży i
ich wychowawców zastanawiają się
nad wyborem zawodu i odpowiedniej
szkoły. Tej trosce, zajmującej umy-
sły bardzo wielu osób, przychodzi z
pomocą kilka dni „tygodnia propa-
gandowego”, dających doskonałą spo-
sobność zapoznania się z programem
i rezultatami prac, osiągniętych w
szkołach zawodowych.

Prace organizacyjne „Tygodnia
propagandowego” spoczywają w rę-
kach specjalnego komitetu wykonaw-
czego.

Propagandę szkolnictwa zawodowe-
go rozpoczyna wieczór inauguracyjny,
który odbędzie się w sobotę o godz. 20
w auli Miejskiej Szkoły Handlowej
przy ul. Śniadeckich 54. Na program
wieczoru złożą się przemówienie ku-
ratora poznańskiego okręgu szkolne-
go p. dr. Namysła i odczyty p. prezesa
Samulskiego na temat: „Czego doma-
ga się życie gospodarcze od szkolnic-
twa zawodowego” oraz p. dr. M. Fran-
kowskiej na temat: „Kobieta a za-
wód”. Całość uzupełnią produkcje
chóru i orkiestry Państwowej Szkoły
Budownictwa i Miejskiej Szkoły Han-
dlowej.

W niedzielę odbędzie się otwarcie
wystawy Szkoły sztuki zdobniczej w
pawilonie lwowskim na terenie Targów
Poznańskich. Po południu przewidzia-
ne jest zwiedzanie Szkoły Gospodarczo-
Zawodowej na św. Marcinie 69. W dniu
15 bm. odbędzie się zwiedzanie Państw.
Szkoły Przemysłowo - Handlowej Żeń-
skiej przy ul. Marsz. Focha 2 i w dniu
16 bm. zwiedzanie Państw. Szkoły Bu-
dowy Maszyn (ul. Bergera 5); dn. 17 bm.
nastąpi zwiedzanie warsztatów szkoły
rzemieślniczo - przemysłowej przy ul.
Skarbowej 19/20; w dniu 18 bm. zwie-
dzanie ogrodów Państw. Szkoły Ogród-
nictwa przy ul. Dąbrowskiego (ogród
botaniczny); w sobotę, 19 bm., Państw.
Szkoły Budownictwa i Mierniczo - Me-
ljaracyjnej przy ul. Łąkowej, a na za-
kończeniu Tygodnia, w niedzielę, dn.
20 bm., odbędzie się zwiedzanie Miejs-
kiej Szkoły Handlowej przy ul. Śnia-
deckich 54.

Z okazji zbliżającego się Tygodnia
Propagandy Szkolnictwa Zawodowego
w dniu wczorajszym odbyła się konfe-
rencia prasowa z udziałem kierowni-
ków szkół zawodowych m. Poznania, w
czasie której naczelnik wydziału, szkol-
nictwa zawodowego przy Kuratorjum
Szkolnem, p. dyr. Dybczyński, zapoznał
zebranych z zadaniami szkolnictwa za-
wodowego, liczbą szkół zawodowych
oraz ze statystyką uczniów i nauczy-
cieli.

Na zakończenie konferencji przemó-
wiła kierowniczka Państw. Szkoły
Przem. - Handlowej Żeńskiej, p. Sowó-
wna, a w imieniu prasy odpowiedział
prezes Syndykatu Dziennikarzy Wlkp.,
p. red. Jarochowski.

Następnie uczestnicy konferencji
zwiedzili utworzoną przed rokiem w
Państw. Szkole Przem.-Handlowej Żeń-
skiej pracownię zabawek. Z postępiami
uczenie, kształcących się na instruktorki
przemysłu zabawkarskiego (chałupni-
czego), zapoznała zebranych w sposób
mader zajmujący kierowniczka tego
działu, artystka - malarka p. Dora Mu-
kułowska, laureatka srebrnego medalu
za polskie zabawki na wystawie w Sa-
lonie paryskim. (k)

Mieczysław Perkowicz w Teatrze Wielkim

Po wspaniałych sukcesach śpiewa-
czych we Włoszech, dyrekcja Opery po-
znańskiej zaprosiła na dwa występy
znanego i cenionego tenora Mieczysława
Perkowicza.

Artysta wystąpi dzisiaj, we czwartek,
11 bm., w „Zydówce” jako Eleazar, oraz
w niedzielę, 14 bm., w operze Verdiowskiej
„Rigoletto”.

Nasi artyści



Pierwsza mezzosopranistka opery poznańskiej, dr. Wanda Roesslerówna.

Potworne morderstwo

Grudziądz, 10. 6. (Tel. wł.). Wczoraj nad brzegiem rzeki Ossy w pobliżu Grudziądza znaleziono potwornie okaleczone zwłoki Harem-zówny. Sekcja zwłok ustaliła, że nie-szczęśliwa padła ofiarą potwornego morderstwa. W związku z tem are-strowano 2 podejrzanych osobników.

Samobójstwo kaprala

Kraków, 10. 6. (Tel. wł.). Wczo-raj na główną wartę patrol policyjny przypro-wadził kaprala Szychulskiego, aresztowanego na ulicy za wywołanie jakiejś awantury. Podczas rewizji o-sobistej, dokonywanej przez plutono-wego warty, Szychulski nagle wyrwał rewidującemu rewolwer i strzelił so-bie w skroń, zabijając się na miej-scu. (w)

Wszystko dobre — co się dobrze kończy

Największą zaletą komedji, zwłaszcza w dzisiejszych czasach ogólnej depresji duchowej — jest t. zw. „happy end“, tj. szczęśliwe zakończenie, dające widzowi chwile pogodnej ulgi, budzące wiarę w

życie, w jego niewyczerpaną przezorność i dobrotliwą mądrość. Jeżeli ten szczę-śliwy obrót rzeczy następuje po całym szeregu epizodów, pełnych napięcia, ja-ko rozwiązanie przezabawnej fabuły, ozioconej humorem, pełnej kapitalnego komizmu i fascynującego dowcipu — tak, jak to ma miejsce w molnarowskiej „Dobrej wróżce“ — to istotnie spektakl taki zaliczyć należy do najmniejszych wie-czorów teatralnych.

Wrażenie to potęguje jeszcze wy-śmienita gra artystów z pp. Cieszkow-ską i Kadenem na czele.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Ostrów.** (Zjazd śpiewaczy.) W niedzielę odbył się tutaj zjazd VI ostrowskiego okręgu Kół Śpiewaczych. Rozpo-częto nabożeństwem w kościele, skąd w pochodzie udali się śpiewacy do Strzelni-cy, gdzie rozpoczęły się zawody, w któ-rych wzięło udział 10 chorów, podzielo-nych na 3 kategorie. Największą ilość punktów przyznała jury w III kategorii Tow. Śpiewu „Halka“ Skalmierzyce i Tow. Śpiewu „Wanda“ Ostrów, w drugiej kategorii prym uzyskało Tow. Śpiewacze Ostrów, a w pierwszej kategorii chór mę-ski „Echo“ Ostrów. (n)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś występ gościnny po tournée artystycznym we Włoszech znakomitego tenora Mieczysła-wa Perkowicza w partji Eleazara w ope-rze „Żydówka“ z p. Bojar-Przemieniecką w roli tytułowej; w partjach głównych pp. Polańska, Zathay, Roy i Czekotowski. W piątek, 12 bm arcydzieło Puccini'ego „Cyganka“ z ciekawym debiutem arty-stki-śpiewaczki z Warszawy, p. Olgi Szumskiej w partji Mimi przy najlepszej

obsadzie sił operowych. Kierownictwo muzyczne obu oper dyr. Wojciechowski-go. Przesprzedaż biletów w kasie Tea-tru Polskiego. Ceny biletów począwszy od 75 groszy.

— * **Z Teatru Polskiego.** Przyjmowa-na burzliwymi oklaskami, przemiała, ro-zieżmiana wesoło komedjka węgierska p. tyt. „Bez posagu ożenić się nie mogę“, o-degrana będzie we czwartek, piątek i so-botę bieżącego tygodnia. Doskonale zgra-ny zespół wesołej komedji stanowią pp. Sarnecka, Zarebńska, Godlewski, Czaj-kowski, Biesiadecki, Kwaskowski, Nosko-wski, Przysański, Piotrowski i Tylczyń-ski. — Odbywające się od dłuższego cza-su próby arcyciekawej prapremjery „Kaj-zer“ Macieja Wierzbńskiego, osnutej na tle życia i dworu Wilhelma II — dobiega-ją końca. „Kajzer“ ujrzy światło kinkie-tów z początkiem przyszłego tygodnia. — Rolę tytułową kreuje p. Władysław Brac-ki. Pracownie teatralne przygotowują do „Kajzera“ nowe dekoracje i stylowe ko-sjumy.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś oraz w dni następne dowcipna, arcywesoła kome-dja znakomitego Molnara p. t. „Dobra wróżka“, przyjmowana gorąco przez pu-bliczność, darzącą nieustającymi oklaska-mi wysmienitych wykonawców wszyst-kich ról, a zwłaszcza pp. Cieszkowską i Kadena, którzy stwarzają przekomiczny duet charakterystyczny, wywołując swą koncertową grą ustawiczne wybuchy śmiechu na widowni. „Dobra wróżka“, komedja, jednocząca znakomitą fabułę i humor z sarkastycznym dowcipem i gło-boko pomyślana pointa — ma zapewnio-ne powodzenie w szerokich sferach pu-bliczności.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Odeon“ wyświetla film pod tyt. „Upiór w operze“, stary, dobrze nam zna-ny film niemy (nieдавно wyświetlany w kinie „Apollo“), który został udźwięko-

wiony. Dźwiękowość dała nam niewiele nowych wartości. Maska mimiczna „u-piora“ Lon Chaneya dla nasilenia efektu nie potrzebuje dźwiękowych akcesorjów. Bez tych dodatków „Upiór w operze“ ró-wnież byłby wcale niezłym filmem. (Ga.)

— **Kino „Corso“** wyświetla dwa filmy — „Branka czerwonego wodza“ i „Głos z za-świata“. Pierwszy jest t. zw. filmem z dzikiego zachodu z czasów walk pierw-szych osadników z Indianinami. W ro-szach głównych oglądamy tutaj Tim Mc. Coya i śliczną Claire Winsor. Drugi film jest detektywno-kryminalną sensacją, w której dominuje nie rozmach akcji, lecz umiejętnie tonowany efekt grozy. Efekt ten musi być tem silniejszy, że rolę in-spektora policji, wyjaśniającego zagadko-wą zbrodnię, kreuje mistrz maski Lon Chaney. Partnerami jego są Marcelina Day i Konrad Nagel. Jest to jeden z tych filmów, które ogląda się z zapartym od-dechem. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 10. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,39; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 377,52,5 — 379,52,5; Wiedeń za 100 zł 79,58 — 79,86; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty większe 46,95 — 47,35; wyplaty na Warszawę 47,15 do 47,35; na Katowice 47,10 — 47,30; na Po-znań 46,95 — 47,35; Gdańsk za 100 zł 57,62 do 57,73; teleg. wyplaty na Warszawę 57,61 — 57,73.

Z giełdy berlińskiej

Berlin, 10. 6. (Tel. wł.) Na giełdzie berlińskiej zaznaczyła się tendencja zni-żkowa na złotego. Dziś zniżka ta wynosi-ła przeszło dwa punkty.

Przyczyną tego zjawiska można się do-patrzeć w poważnym spadku obligacyj polskich na rynku nowojorskim. M. N.

Notowania dewiz z dnia 10 czerwca 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiednie
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	57.73	47.35	43.39	11.22	—	377.52	57.85	79.86
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	—	47.325	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.82	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	211.60	121.18	—	20.50	23.73	—	799.87	122.32	168.53
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.62	34.92	13.93	—	—	71.80	98.93
Bukareszt	8	172. —	100 l.	—	—	2.507	817.50	0.59	—	19.95	3.07	4.22
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	78.43	27.87	17.45	—	587.95	90.05	123.90
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	—	—	169.31	12.09	40.24	—	—	207.40	285.88
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	112.71	18.16	26.78	—	—	138.00	190.15
Londyn	2 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.37	25.01	20.475	—	4.86	—	163.92	25.07	34.55
Nowy Jork	1 1/2	8,91,41	1 dolar	8.911	—	420.90	486.54	—	—	33.70	515.35	709.35
Paryż	2	172. —	100 fr. franc.	34.91	—	16.475	124.27	3.91	—	131.98	20.18	27.82
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.41	—	12.47	164.22	2.96	—	—	15.27	21.03
Rzym	5 1/2	172. —	100 l.	46.68	—	22.04	92.94	5.23	—	176.36	26.98	37.20
Szwajcaria	2	172. —	100 fr. szwajc.	172.05	—	81.86	25.07	19.40	—	654.05	—	137.84
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	238.95	—	112.80	18.15	26.80	—	—	138.15	190.95
Wiedeń	6	125.43	100 szyling.	125.30	—	59.17	34.62	14.06	—	473.62	72.45	—

KINO „APOLLO“ Dziś t. j. we czwartek, 11 czerwca 1931 roku KINO „APOLLO“

Potężny, nastrojowy i emocjonujący film dźwiękowy, osnuty na tle popularnej współczesnej piosenki, p. t. **„W maleńkiej kawiarence“**

W rolach głównych: **JACQUES CATELAIN — VALERIA BOOTHBY — MARION GERTH.**

Przepiękna muzyka! Fascynujące melodie! Bogata, pełna niebywałego przepychu wystawa! Ozdoba filmu jest kapitalna scena balu arystokracji paryskiej t. zw. „Noc Miłości“. — Reżyserja: **Robert Wohlmut.** Przedprzedaż od godziny 11,30 do 1,30 poł.

WILLA
nowoczesna 17 pokoi z dużym ogrodem i wielkim komfortem, w najlepszej okolicy, blisko opery, osobne mieszkanie dla portjera, korzystnie na sprzedaż. Okazja dla lekarza z kliniki, konsulat i t. p. Wpłata i regulacja dogodnie. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod zw 29 657

Placu budowlanego
z boczną kolejową w mieście, około 1500 kw. m. poszukuje przedsiębiorstwo fabryczne celem kupna. Zgłoszenia do eksp. Kurjera Pozn. pod zw 29 691

1 SPRZEDAŻE
Rzadka okazja!
W Toruniu sprzedam wielką kamienicę o 5 sklepach, solidnie zbudowaną, po kapitalnym re-montie przed rokiem, wprost od właściciela. Wartość dzisiejsza 500 000 sprzedam szybko decydu-jącemu za 400 000 przy wpłacie 160 000. Zgłoszenia do Kurjera dw 3 821

Wózek
dziecięcy łożko szafę kuchenna, szafę sprzedam. Zagórze 13. m. 23. dzw 98 295

SZTUCER
z lunetą, tylko w bardzo dobrym stanie, kupię. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 29703

Licytacja przymusowa.
W czwartek, dnia 11 czerwca r. b. o godz. 9 przed południem przy ul. Młyńskiej 12a, sprzedam publicznie naj-więcej dającym za gotówkę:
2 płaszcze zimowe.
T. Bartkowiak, kom. sądowy z pol. Poznań, Wały Jagiello 3.

Mając za sobą studia w Paryżu i na Uniwersytecie Pozn., oraz wieloletnią praktykę w tym przedmiocie, otwieram z początkiem września r. b.

Kurs historii sztuki
Zgłoszenia przyjmuję i bliższych wiadomości udzie-lam codziennie od 2,30 — 4,30 przy Wałach Jagiello 18, parter.
zw 26688
Helena Jeżewska.

15 UZDROWISKA
Pensjonat
Karwieńskie Holendry, poczta Krokowa właściciel Czapek pole-ca pokoje z całodziennym utrzy-maniem po 8 zł od osoby Piękna okolica nadbałtycka, plaża obok lasu sosnowego. zdw 88 309

22 ROZMAITE
Stopy do pończoch
nadrabia Dom Trykotaży, Ma-sztalarska 6 naprzeciw Salezja-nów. Pw 11 602-55,99

Przedpłata na czerwiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-datku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Po-znaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganja się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda-nia porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Dobrze ogłosze-nia: słowo napisowe (tuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.